

Słońce ukazują się rzadziej i rzadziej, dni stają się coraz krótsze. Jednak grzeją wspomnienia i minionym lecie, bogatym na wydarzenia i wrażenia. Swoimi historiami o duchowym odpoczynku z radością dzielą się czytelnicy Słowa Życia. Chodźmy na pielgrzymki!



Szczęść Boże! Pragnę podzielić się wrażeniami o swoim tegorocznym pielgrzymkowym lecie.

Pierwsza piesza pielgrzymka Grodno–Trokiele została zaplanowana odpowiednio wcześniej, choć miałam różne myśli, ponieważ wybierałam się z dzieckiem. Trudno? Jednak twardo sobie powiedziałam, że iść powinnam. Iść i dziękować Bogu za dar macierzyństwa.

W drodze zachwyciałam się pięknem kościołów na Białorusi. A jacy ludzie! Pielgrzymka zjednoczyła nas w dużą rodzinę. Gospodarze domów, przyjmujący pielgrzymów na nocleg, witali nas jak krewnych, z którymi dawno się nie widzieli, a następnego dnia ze łzami w oczach się z nami żegnali i zapraszali w odwiedziny. Wszyscy obiecaliśmy sobie nawzajem, że koniecznie się jeszcze zobaczymy.

W drodze poznałam młodego chłopaka. Nigdy bym nie pomyślała, że może mnie czegoś nauczyć 18-letni młodzieniec. Mam 35 lat. Jednak nie każdy dorosły człowiek jest na tyle mądry, oświecony darami Ducha Świętego, jakim mi się wydał ten chłopiec. Byłam zafascynowana jego spokojem, bezinteresowną miłością do Boga i bliźniego, ofiarnością, pełnią zaufania do Zbawcy. Przekonałam się, że nie spotykamy ludzi przypadkowo. Skoro Bóg postawił kogoś na twojej życiowej drodze, ten konkretny człowiek jest ci w tym okresie potrzebny.

† Pielgrzymka wywróciła wszystko do góry nogami, zmieniła świadomość, zmusiła do przejrzenia moich relacji ze Stwórcą. Zaczęłam się uczyć bycia bardziej rozważną, czynić wszystko zgodnie z Bożymi przykazaniami i w pełni ufać Wszechmocnemu, nieść swój krzyż, nie narzekając na Pana, i być szczęśliwą już tu i teraz! Za to z całego serca pragnę podziękować Witalemu Snopko z Żołudka. Mam nadzieję, że nadal będziemy w kontakcie. Czuję, że jeszcze wielu rzeczy mogę się od niego nauczyć.

W drugiej pielgrzymce Grodno–Adamowicze–Naumowicze do miejsca spoczynku bł. Marianny Biernackiej również brałam udział razem z córką. A także w trzeciej, podczas której modliłyśmy się na ziemi, gdzie śmiercią męczeńską zginęło 11 błogosławionych sióstr nazaretanek. Codziennie w pielgrzymkach moje dziecko pisało swoje intencje, po czym z zapartym tchem czekało, kiedy zostaną przeczytane podczas modlitwy różańcowej.

W czwartym dniu pielgrzymki zapytałam córkę: „Może trochę podjedziesz samochodem?”. Na co zupełnie poważnie mi odpowiedziała: „Mamo, gdy Jezus niósł swój krzyż, przecież nie

podjeżdżał”. Te słowa dotknęły mnie do ciarek. Tak mówi 7-letnia dziewczynka! Rzeczywiście, Boga można spotkać w każdym z nas.

W Brzozówce od pani Haliny otrzymałyśmy drogi sercu prezent – świecę, która została zapalona podczas modlitwy biskupa na Wielkanoc w świątyni Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Do północy oglądałyśmy z nią film dokumentalny. Pomyślałam wtedy: jak wiele ludzi nie wierzy w Chrystusa! Jakie to cudowne uczucie – wiedzieć, że On mieszka w sercu każdego, trzeba tylko odkryć to dla siebie.

W takim duchowym uniesieniu wróciłam do pracy, gdzie jeszcze ponad tydzień działałam jak we śnie – myślami byłam w pielgrzymkach, z tymi otwartymi, życzliwymi ludźmi...

Pragnę gorąco zachęcić wszystkich chodzić na pielgrzymki, które duchowo ubogacają, i... kochać bliźniego jak siebie samego!

Swietłana Łukaszewicz, Grodno

Gościnność to narodowa cecha i Polaków, i Białorusinów



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Z przyjemnością przeczytałem artykuł w „Słowie Życia” opisujący pielgrzymowanie ks. Jana Romanowskiego do Santiago de Compostela w Hiszpanii. Pomyślałem, że może warto się podzielić wspomnieniami z lipca bieżącego roku, kiedy w moim mieście gościliśmy grupę młodzieży z diecezji grodzieńskiej, z Radunia. Młodzi ludzie przebywali w Zielonce koło Warszawy na zaproszenie Miejskiego Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego wraz ze swym opiekunem ks. prałatem Witoldem Łozowickim. Podobne doświadczenie było dla nas kontynuacją XXXI Światowych Dni Młodzieży, podczas których w ramach Dni w Diecezjach do Zielonki przybyły grupy z Radunia (Białoruś) i Orła (Rosja).

W tym roku na przyjaciół z Białorusi czekał bogaty i zróżnicowany program odpoczynku. Ośrodek Kultury i Sportu zorganizował dla młodych ludzi grę integracyjną, w czasie której mieszane grupy białorusko-polskie miały do wykonania zadania na terenie miasta, poznając przy okazji topografię Zielonki. O tym, że warto mieć marzenia i realizować swoje pasje, Białorusini przekonali się, słuchając życiorysu przedwojennego podróżnika zamieszkałego w Zielonce Leopolda Janikowskiego. Wziął on udział w wyprawie badawczej do Afryki, czego owocem było ukazanie się książki „W dżunglach Afryki. Wspomnienia z polskiej wyprawy afrykańskiej w latach 1882-90”.

Młodzi ludzie jeździli na wycieczkę do Warszawy, odwiedzili miejsca godne zobaczenia na Mazowszu: Żelazową Wolę, gdzie urodził się kompozytor Fryderyk Chopin, pałac Radziwiłłów w

Nieborowie, Ogród Angielski w Arkadii, skansen, czyli muzeum pod gołym niebem w Sierpcu. Na Mazowszu grupa raduńska odwiedziła również cztery sanktuaria: Matki Bożej Zwycięskiej w Ossowie, Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask i św. Maksymiliana Marii Kolbego w Niepokalanowie, Matki Bożej Pocieszenia w Czerwińsku nad Wisłą oraz wilanowską Świątynię Opatrzności Bożej.

Codziennie młodzież z Radunia uczestniczyła w porannej Mszy św. w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonce. Po ogłoszeniu przez ks. proboszcza, że gościmy młodzież z Białorusi, parafianie przynosili swoje domowe ciasta i przetwory, ofiarowywali w dodatku do śniadań rozmaite produkty spożywcze (ogórki, dynie, paprykę). Kiedy okazało się, że jedna z uczestniczek, Aleksandra Adamonis, ma urodziny, cukiernia Państwa Olkowskich z Marek ofiarowała pyszny świąteczny tort. Nie sposób wyliczyć wszystkich przejawów zaangażowania w spawy dotyczące gości z Białorusi w Zielonce!

Młodzież raduńska natomiast pokazała Polakom wielką ufność w moc wiary Chrystusowej i zapewniła o otrzymywaniu łask przez modlitwę różańcową. Ich skromność i chęć poznawania świata dały się zauważyć wszystkim.

Już w sierpniu mieszkańcy Radunia zrewanżowali się gościnnością dla pielgrzymów z Polski, którzy licznie przemierzali Białoruś w drodze do wileńskiej Ostrej Bramy.

Gość w dom, Bóg w dom – głosi przysłowie. Inne mówi o tym, że podróże kształcą. Bez wątpienia tak właśnie jest.

Robert Sarnowski, koordynator wolontariatu w Zielonce